

Oskar Szwabowski

Uniwersytet Pomorski w Słupsku

e-mail: o.szwabowski@gmail.com

 0000-0002-7464-0081

<https://doi.org/10.18778/1689-4286.65.06>



Member Since 2023
JM 17311

HYBRIS nr 65 (2025)

ISSN: 1689-4286

Received: 2025-01-17; **Verified:** 2025-01-18. **Accepted:** 2025-01-18

© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable

Conflicts of interests: None

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

UPOMINAJĄC SIĘ O ZWIERZĘTA POZA-LUDZKIE. RECENZJA KSIĄŻKI OSCARA HORTY PT. *PO STRONIE ZWIERZĄT*

Piszę tę recenzję, bo to jest książka ważna. Piszę tę recenzję, aby intensyfikować przekaz, rozsiewać go wirusowo. Piszę tę recenzję, bo trzeba się powtarzać, skoro nic się nie zmienia.

Książka Oscara Horty jest ważną publikacją. Kolejną ważną pozycją upominającą się o los tych, którzy głosu są pozbawieni, jednocześnie nieustannie są mordowani i wykorzystywani w skali trudnej do wyobrażenia. Często też istot niewidocznych, ukrytych przed wzrokiem społeczeństwa. Przypominanie o ich losie, informowanie i wskazywanie niesprawiedliwości jest istotną aktywnością zaangażowanych intelektualistów. Horta należy do tego grona, zaś jego książka stanowi istotne świadectwo i argument za zniesieniem przemocy, wyzysku i zaprzestaniem morderstw zwierząt poza-ludzkich.

To, co ludzkie, definiowało się w opozycji do tego, co nie-ludzkie. Człowiek przeciwstawiony Zwierzęciu jednocześnie pozycjonowany był jako to, co wyższe, lepsze. Nie chodziło więc jedynie o wyodrębnienie pewnego gatunku, ale o podkreślenie jego wyjątkowości – z powodu jakiejś cechy człowiek miał być wyższą istotą od innych. Definiowanie prowadziło do faszystowskiego cięcia, gdzie nie-ludzie pozbawieni byli praw, nie byli uznawani za istoty, do których odnoszą się zasady etyczne, zabijanie ich było moralnie obojętne. Nie-ludzie byli podporządkowani temu, co ludzkie.

Podział Człowiek/Zwierzę odwoływał się do różnych cech względem których dokonywano podziału. Głównie próbowano udowodnić, że Człowiek jest lepszy od innych, że ma prawo panować. Niezależnie od tego, czyniono cięcie w ramach samego gatunku ludzkiego: pewne jednostki uznawano za mniej ludzkie, nie-ludzkie, zwierzęce. Po stronie tego, co nie ludzkie można było odnaleźć osoby o innym kolorze skóry, kobiety, dzieci, osoby z upośledzeniami.

Trudno dziś utrzymywać ostry podział na to, co ludzie i nie-ludzkie. Nie tylko z przyczyn wykluczania ludzi z Człowieka, ale też z tego powodu, że badania nad zwierzętami podważają różne narracje wyjątkowości. Zwierzęta używają narzędzi, myślą, posiadają kulturę, moralność, język, itd. Zresztą, jak zauważa Horta, nawet gdybyś wykryli jakieś unikalne dla ludzi cechy, to nie oznaczałoby to jednocześnie, że możemy postawić gatunek ludzki wyżej niż inne. Nie przyznajemy takiej hierarchii na podstawie tego, że nietoperze używają echolokacji. Autor jednoznacznie stwierdza, że nie ma nic w ludziach, co miałyby świadczyć o ich wyjątkowości w stosunku do innych istot.

Przyznawanie wyższości jednemu gatunkowi kosztem innego jest formą dyskryminacji zwaną gatunkowizmem. Pojęcie gatunkowizm powstało

w analogii do innych, znanych nam już słów, takich jak [...] „rasizm” i „seksizm”. Zmieńmy „rasę” lub „płeć”, od których pochodzą te terminy, na „gatunek”, a pojmiemy jego sens. Gatunkowizm to dyskryminacja istot nienależących do określonego gatunku. Dyskryminować kogoś to traktować go lub ją gorzej, nie mając ku temu uzasadnionych powodów” (s. 16).

Horta wskazuje licznymi argumentami, że nie mamy powodów, by dyskryminować zwierzęta poza-ludzkie. Gatunkowizm jest nieetyczną postawą, która pociąga za sobą liczne praktyki niosące śmierć i cierpienie.

Skoro ludzie nie są wyjątkowi, to nie ma powodu, aby refleksję etyczną ograniczać tylko do nich. Refleksja etyczna dotyczy wszystkich czujących istot. Horta proponuje rozszerzyć krąg moralny, włączając do niego „wszystkie te istoty, które mogą zostać skrzywdzone przez nasze działania lub którym działania te mogą przynieść korzyść, czyli wszystkie jednostki zdolne do odczuwania cierpienia i przyjemności” (s. 25). Ta zasada cierpienia wydaje się sensowna – pytanie tylko: kogo uznać za zdolnego do cierpienia? Wiemy przecież, że Kartezjusz odmawiał zwierzętom innym niż ludzi możliwości odczuwania bólu.

Horta wskazuje po pierwsze na zachowanie zwierząt, które może sugerować, że odczuwają one swoje doświadczenia jako złe lub dobre, a tym samym są w stanie doświad-

czać cierpienia. Niektóre są w stanie nawet nas o tym poinformować przy użyciu języka migowego. Po drugie wskazuje na aspekt biologiczny. Niemniej, nie zawsze możemy być pewni, które zwierzęta nie odczuwają cierpienia. W tej sytuacji autor stwierdza, że lepiej jest założyć, że posiadają taką zdolność niż ją im odmówić. To podejście wydaje się sensowne, ponieważ umożliwia uniknięcie wyrządzenia krzywdy, to jednak nie jest do końca satysfakcjonujące. W przypadkach, w których jesteśmy pewni, możemy udowodnić, że dane zwierzęta odczuwają cierpienie, nasza argumentacja jest zasadna. Staje się wątpliwa, gdy nachodzą nas wątpliwości co do zdolności danego zwierzęcia. Można stwierdzić, że autor stawia granice między tymi jednostkami, które są pozbawione układów nerwowych, te istoty nie cierpią, mimo że są żywe. Zalicza do nich rośliny, grzyby, bakterii, porosty i na przykład zwierzęta, takie jak gąbki. Ostatecznie więc rozstrzygnięcie staje po stronie biologii i pozbawia podział arbitralności. Wszystkie istoty posiadające układ nerwowy zostają włączone w krąg moralny i uznane za zdolne do odczuwania cierpienia.

Przewyciężenie gatunkowizmu pozwala użyć prostej zasady odnoszącej się do decyzji etycznych. Możemy stwierdzić, czy nasze postępowanie jest właściwe, czy nie, jeżeli uznamy, że w przypadku ludzi postąpilibyśmy w taki lub inny sposób. To prosta, ale skuteczna zasada. I znosząca uprzywilejowanie gatunkowe, pozwalając rozpatrywać dylematy w odniesieniu po prostu do czujących istot. Jednocześnie zakłada się, że cierpienie i zabijanie istot czujących jest złe. Krzywdzenie nie jest czymś, czego powinniśmy się dopuszczać. Uzbrojeni w te dwa narzędzia możemy skutecznie rozpatrzyć prawa zwierząt. Podobnie czynią też autorzy *Zoopolis*, kiedy zastanawiają się nad ustanowieniem właściwych relacji międzygatunkowych w ramach jednej wspólnoty.

Książka Horty jest również przerażająca. Czytanie o okrucieństwach, o przemocy i wyzysku stosowanych wobec istot poza-ludzkich nie jest czymś przyjemnym. To bolesna lektura. Jest przerażająca, bo świat społeczny, w którym żyjemy, ma potworną twarz. Ujawnianie tej potworności jest czymś, co zaangażowani intelektualiści powinni czynić, dopóki warunki społeczne nie ulegną zmianie. Autor spokojnie i rzeczowo wymienia cierpienia związane na przykład z polowaniem czy wędkarstwem, jak i te bardziej znane z przemysłowych hodowli.

Przerażająca jest jeszcze w innym sensie. Przerażający jest jej radykalizm. W świetle zaprezentowanych argumentów wegetarianizm jest niespójną koncepcją – nie zrywa z wszystkimi formami wyzysku zwierząt. Wciąż podtrzymuje cierpienie korzystając z produktów odzwierzęcych, takich jak mleko czy jajka. Nie zgadzając się na zabijanie, wyraża zgodę na podtrzymywanie brutalnej dominacji, praktyk niosących ból i skazując-

cych na nędzną egzystencję. Dopiero weganizm stanowi spójne stanowisko. Żyjąc wegańskim życiem nie popadamy w sprzeczności z przyjętymi zasadami etycznymi i zrywamy z systemem niosącym śmierć i ból. Tego typu postawa wydaje się o wiele trudniejsza. Możliwe, że nie tak trudna jak mogłoby się wydawać, ale nie tak łatwa jak wegetariańska. Chociażby znacznie trudniej żywić się wegańsko poza domem. O ile wegetarianie mogą spokojnie zamówić posiłek nawet w zdominowanych przez potrawy mięsne restauracjach, to już weganie niekoniecznie. Horta zdaje sobie sprawę z trudności, jakie mogą napotkać ci, którzy chcą żyć wegańskim życiem. Dla początkujących proponuje stopniowe zrywanie z systemem śmierci i bólu, takie jak spożywanie wegańskich potraw najpierw w domu, czy też wprowadzenie jednego wegańskiego posiłku w tygodniu. Niemniej, stwierdza, że niedogodności związane z przejściem na weganizm są niczym w porównaniu z tym, czego doświadczają wyzyskiwanie zwierzęta poza-ludzkie.

Na koniec można się zastanowić nad problemem zmiany społecznej. Niekiedy wydaje się nam, że działania na rzecz zwierząt poza-ludzkich nie przynoszą zbyt wielu efektów. Można zadać sobie pytanie: czy zmiana oddolna jest wystarczająca, czy powolne, bazujące na indywidualnych działaniach przekształcenia społeczne mogą doprowadzić do zaprzestania dyskryminacji zwierząt poza-ludzkich? Jeżeli przeprowadzone przez Horte rozumowanie jest prawdziwe, jeżeli jego argumenty są nie do odparcia, to żyjemy w społeczeństwie akceptującym masowe morderstwa, okrucieństwo dla zabawy i niewolniczy wyzysk. Zaprzestanie spożywania mięsa, zakończenie rozrywek opartych na cierpieniu innych, takich jak myślistwo, ekonomiczna eksploatacja na przykład krów czy kur, musi nastąpić jak najszybciej. To nie są kwestie indywidualnego wyboru, stylu życia, subiektywnej wrażliwości, ale etyki, która ma pretensje do bycia obiektywną. Tym samym, w obliczu przerażającego zła rozwiązania odgórne wydają się sensowne. Zakazy prawne mogą stanowić sensowny krok do odesłania gatunkowizmu w mrok historii. Oczywiście, same prawo jest topornym narzędziem i nawet zakazując nieetycznych praktyk gatunkowizm może przetrwać na poziomie codziennego życia – podobnie jak ma to miejsce w przypadku seksizmu czy rasizmu. Nie chodzi więc o zastąpienie praktyk oddolnych praktykami odgórnymi, ale ich współwystępowanie. Skala cierpienia, jakie ma miejsce w naszym społeczeństwie, wymaga użycia wszystkich dostępnych środków – również obok siły argumentów – argumentów siły, zwłaszcza, że nie wszyscy są otwarci na racjonalną dyskusję, nie wszyscy gotowi są na zmianę nawyków, na zakwestionowanie tradycji. Prawne zezwolenie na spożywanie mięsa czy okrutne zabawy podtrzymują nieetyczne praktyki. Tymczasem, jak zauważa autor, prawa zbyt słabo chronią zwierzęta poza-ludzkie.

Horta proponuje szereg praktyk, które możemy podejmować w obronie zwierząt poza-ludzkich. Przede wszystkim nie powinniśmy przestawać mówić o ich losie. Przemysł wykorzystujący i zabijający zwierzęta poza-ludzkie usuwa ze świadomości społecznej cierpienie, jakiego doświadczają, próbuje stać się niewidzialny. Nieustanne odkrywanie tej rzeczywistości stanowi podstawę aktywizmu, gdzie to mówienie zwiększa widoczność problemu, ale też tworzy sieć aktywistyczną. Powinno się również rozwijać badania dotyczące sytuacji zwierząt, aby nadać im większy społeczny prestiż. W ramach działań należy także dążyć do zmian prawnych, strukturalnych.

Podsumowując książka Oscara Horta jest istotnym produktem intelektualnym. Napisana prosto, przystępnie ma szansę na dotarcie do szerokiego grona odbiorców. Jednocześnie daleka jest od uproszczeń, rozumowanie przeprowadzone jest z filozoficzną dyscypliną, celnie i ostro. Stanowi istotny wkład w publiczną debatę nad prawami zwierząt poza-ludzkich. Kolejny głos, kolejne posunięcie w walce o lepsze społeczeństwo. Kwestia losu zwierząt poza-ludzkich może stanowić kluczowy punkt walk społecznych. Gatunkowizm dotyczy przecież nie tylko istot poza-ludzkich, ale też nie-ludzkich, dotyczy kulturowego cięcia w ciele społecznym, spychającym na margines zezwierzęconych ludzi, tych, których wypycha się poza kategorię Człowieka. W pewnym sensie stanowi on podstawę rasistowskiego czy seksistowskiego podziału.

Oscar Horta, *Po stronie zwierząt*, przekład Joanna Wiśniewska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2024.